

MIECZYŚLAW ŁAZARZ

ur. 1936; Kraśnik



Miejsce i czas wydarzeń	Kraśnik, PRL
Słowa kluczowe	projekt Polska transformacja 1989-1991, Kraśnik, PRL, Fabryka Łożysk Toczných w Kraśniku, FŁT, Ośrodek Badawczo-Rozwojowy, Świdnik, Sierpień 1980, Gdańsk, Lubelski Lipiec, strajki w 1980 roku, Świdnik, Wiesław Pastuszko, Janów Lubelski, Annopol, Urzędów, Opole Lubelskie, Spółdzielnia Kótek Rolniczych, SKR, „Solidarność” Rolników Indywidualnych

„Solidarność” w Kraśniku i regionie

[W lipcu 1980 roku] fabryka nie strajkowała, strajkował tylko Ośrodek Badawczo-Rozwojowy. Tezy były elegancko spisane i później dyrekcja dotrzymywała słowa. Mnie wtedy nie było, bo akuratnie miałem urlop.

Bardzo często jeździłem na uruchomienia z robotnikami i ich szkoliłem trochę politycznie, tak że atmosfera była odpowiednio przygotowana. Wierzyłem w to, że kiedyś to wszystko musi pęknąć, bo to jest wrzód, który musi pęknąć. Widać było, jak Zachód nam ucieka.

Następnie był strajk w Gdańsku i spisano te tezy, [w których] nie było nic o tym, że [związki] mogą powstawać w całej Polsce. Tylko w Gdańsku była „Solidarność”. Wspólnie doszliśmy do wniosku, że trzeba coś zadziałać. Ja jako właściciel malucha na talon mówię: „Mam trzy wolne miejsca. Proszę wybrać delegację i pojedziemy”. Chodzili i szukali [cały] dzień, nim znaleźli trzech chętnych robotników. Inteligencja techniczna nie pchała się, nie było ich widać w ogóle. Bardzo mocno się bali, kierownicy też się bali, ale niektórzy byli troszeczkę odważniejsi. I pojechaliśmy do Świdnika, [gdzie] dowiedzieliśmy się, jak wszystko załatwiać. Następnie pojechałem do pana profesora Tarnowskiego i z nim wszystkie sprawy uzgodniłem. W KIK-u było kilku ludzi, którzy chcieli pomagać i ja to wykorzystałem.

Przyjechałem do Kraśnika i przewodniczącego wybraliśmy jednogłośnie. Ale na czym polegały wybory? Było nas czterech, dwóch było mocno spitych. Ja nie byłem spity i ten na przewodniczącego miał silną głowę. Ja mówię: „Ty będziesz przewodniczącym”. Tyle. Został wybrany jednogłośnie, prawda? To był Wiesław Pastuszko. Potem zaczęliśmy zakładać związki na wydziałach. Napisałem odezwę i statut związku. Wtedy jeszcze nie było wspólnej „Solidarności”, każdy zakład działał oddzielnie. W FŁT na pewno był to najsilniejszy związek na Lubelszczyźnie i nie

wiem, czy i nie w całej Polsce, dlatego że ponad dziewięćdziesiąt procent pracowników [FŁT] było w „Solidarności”.

Jak zakładałem „Solidarność”, to trzeba było chodzić, z ludźmi rozmawiać. Chodziło się dzień i noc. Jeździło po całej okolicy – Janów, Annopol, Urzędów. Ja nawet jeździłem pod Opole Lubelskie do zakładów, bo tam [były] SKR-y i zakładałem „Solidarność” robotniczą i chłopską.

Zostałem przyjęty do władz naczelných [regionu] „Solidarności” w Lublinie. Mnie niektórzy rozśmieszali, bo uważali, że wszystko jest już zdobyte. Ja im powiedziałem: „Panowie, to jest dopiero początek, początek drogi. Nie wierzę w to, że komuna nam odpuści. Na pewno pewnego pięknego poranka albo [w] nocy podjadą suki i nas pozbiorają”. W złą godzinę [to] wypowiedziałem. Na tych posiedzeniach komitetu założycielskiego był taki Zdzicho z Puław i on mówił: „My niedługo będziemy ubekom uszy podcinać”. Ja mówię: „Zdzichu, masz karabin?”. On mówi: „Nie mam”. Ja: „Ja też nie mam. Jak się postarasz o parę karabinów, to będziemy gadać, bo oni mają karabiny, a my nie mamy, tak że nie podskakuj”. Potem w internecie on był w celi ciężko przestraszony.

Data i miejsce nagrania	2014-01-20, Kraśnik
Rozmawiał/a	Łukasz Kijek
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Redakcja	Łukasz Kijek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"